N^er 55. ROK 1835. PONIEDZIAŁEK 9 MARCA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz świąt uroczystych w drukarni St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące Złp. 12. miesięczne złp. 5.

IMIONA RZYMSKIE.
Dziś Franciszki Rzymianki.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Dziś Mścisława.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godz:	Barometr do 0° R red w miarze Paryzkiey	Stopnie ciepla podlug Reaumura	Psychrometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi.
7	11, 104	† 1, 3	2, 08	Zaden	Pochmurno	
8 12	11, 410	† 7, 0	2, 11	Pł. Zachodni słaby	„ „	
3	11, 506	† 7, 1	2, 18	„ średni	„ „	
9	27 0, 490	† 3, 6	2, 16	„ słaby	„ „	

Część Polityczna.

TREŚĆ NAYNOWSZYCH WYPADKÓW TEGOCZESNYCH.

Dzienniki francuzkie z wczorayszéy poczty donoszą już niektóre, że ministerium jeszcze d. 21 lutego zmienionem zostalo,— widać, jednak że dotąd wszyscy ministrowie urzędują.— Wyszłe niedawno pisemko w Paryżu przeciw reprezentacyjnéy monarchii, którego autorstwo przypisują baronowi Fain, wielkiéy narobiło wrzawy pomiędzy liberalistami, którzy mu zarzucają: że nogami zdeptał główną zasadę rządu reprezentacyjnego. — Wielka burza panowała w pierwszéy połowie lutego na morzu śródziemném i strasznych szkód narobiła przy brzegach afrykańskich. — Handel Anglii z Chinami znowu przywrócony bydź ma przez śmierć lorda Napier, który z rządem chińskim w Kantonie przyszedł do poróżnienia. — Nie jaki Richard Lawrance malarz w Wassigthonie, chciał zamordować prezydenta zjednoczonych stanów Jaksona w miesiącu styczniu, — ale na czas pochwycony i uwięziony został.— Jedni mówią, że Pan Dupin stanie naczele ministerztwa francuskiego inni utrzymują za pewną rzecz, iż marszałek Soult. — Twierdzą, że tym razem król Ludwik Filip, zam oddalił wszystkich ministrów. — Rozpuszczono pogłoskę jakoby oddział zapaleńców niemogących się uspokoić, usiłował wpaśdź ze Szwaycaryi do kraju wirtemberskiego, ale ta pogłoska była zmyśloną. Król angielski otworzył d. 24 lutego posiedzenia parlamentu mową od tronu, w którey nic niemasz szczególnego.

WIADOMOŚCI Z WCZORAYSZEY POCZTY.

PARYŻ 24 *Lutego.* Tyle okrzyczane, i przez liberalistów klątwą obłożone pisemko pod tytułem: »*Głos konstytucyonisty do konstytucyonistów*» któremu poniekąd przypisują dzisieyszy upadek ministerstwa, zawiera w sobie następujące zasady (*principia*): 1) »Król nietylko panuje, ale oraz i rządzi;— 2) ministerstwo trudni się administracyą;— 3) niesłuży w cale ministerstwu, mieć oddzielne swoje zasady, albo wyłączny systemat; — 4) ministrowie na wstępie swoim, niepotrzebują mieć większości w izbie, dosyć gdy póżniéy uzyskają takową, zjednawszy sobie jéy zaufanie; przyczem niejest zabronione, gdy-

by nawet użycie pieniędzy;— 5) rada ministrów istnieje *de facto* nie *de jure*, a mianowanie Prezesa tey rady jest czysto przymiotowe, (*facultatif*); — 6) król może nawet przy jednym tylko ministrze sprawowáć rządy państwa, ponieważ konstytucya, stanowi: że każdy akt rządowy, przez króla podpisany i przez jednego ministra *kontrasygnowany* (przeciw podpisany) bydź powinien;— 7) Ludwik Filip, ma nawet prawo, na docha konstytucyi r. 1830 posłom swoim, bez wiedzy ministra spraw zagranicznych, wydawać tayne polecenia; — 8) minister spraw zagranicznych, niemoże swoim kollegom, bez pozwolenia królewskiego, żadnych czynić udzieleń, *proprio motu*;— 9) że nakoniec: »Król Ludwik Filip dobrze uczyni, gdy jako naczelnik nowey dynastyi, sam kierować będzie sprawami publicznemi.»— Łatwo sobie wystawić, jakiego chałasu broszurka ta narobić musi, i do jakiego stopnia głowy łatwe do zapalenia powarzy! A przecież widać jawnie, że nie jest to zbiór wyrazów na wiatr rzuconych.

Wczoray pracował król z ministrami oświecenia i spraw zagranicznych.

Jeden z dzienników utrzymuje, że o ministerstwie Soulta ani już wątpić niemożna; słychać nawet, że gdyby izba deputowanych okazała się temu przeciwną, zaraz jéy rozwiązanie nastąpi. Jeden z adjutantów królewskich miał bydź pierwszym, który na podobieństwo tego wypadku zwrócił uwagę.— *Kuryer francuski* utrzymuje powtórnie, że hrabia Molé polecone sobie ma utworzenie nowego gabinetu z zachowaniem mieysca dla marszałka Soult; zaś *Dziennik Handlowy* podaje dziś już nawet następujący skład nowego ministerstwa: P. Dupin prezes rady ministrów i kanclerz wielkiéy pieczęci; — Gerard minister woyny; — Molé minister spraw zagranicznych; — Duperré minister morski;— Sauzet minister oświecenia;— Humann minister skarbu; — Teste minister handlu; — xiąże Bassano minister spraw wewnętrznych.

Dnia 25 *Lutego*. Podróż xięcia Orleans następcy tronu francuskiego do Bruxelli, z powodu przesilenia ministeryalnego, zawieszoną została. Okoliczność ta, niewiele postąpiła od wczorayszego dnia. Wszystko waży się jeszcze pomiędzy P. Dupin i marszałkiem Soult; przed którego przybyciem nic w téy mierze stanowczego niezaydzie.— Tymczasem dzienniki oppozycyjne, na rachunek téy zmiany, z zwykłą swą liberalnością, nayzłośliwsze już kłamstwa i potwarze rozsiewają przeciw dotychczasowym ministrom, co należy do swobód wolności druku w królestwach reprezentacyjnych.

Wiadomości z Hiszpanii tak zą czcze i zuche, że nawet nie zasługują tym razem na udzielenie. Jest tylko mowa o przechadzkach militarnych Miny i Zumalicarreguy, i z tąd nadzieja liberalistów że Mina pobije Zumalęcarreguy;— naturalnie zaś karliści utrzymują przeciwnie: że Zumalacarreguy upatruje tylko dogodnéy pory, aby go na nowo zegnać do Pampeluny. (*G. P. S.*)

WIADOMOŚCI Z POPRZEDNICH POCZT.

Frankfort 22 *Lutego*. *Journal de Francfort*, twierdzenie dziennika francuskiego *Messager*: »Jakoby miasto Lyon, w skutku tajemnych przedstawień Austryi i innych państw monarchicznych, uważających je za główne siedlisko propagandy rewolucyjney, miało być oddane pod ścisły i najwyższy nadzór osobnego prefekta Policyi, któryby obok tego łącząc zwierzchnictwo nad czterema departamentami, działał podług instrukcyi, udzielanych sobie ze strony mocarstw zagranicznych»; uważa za szczerytegoż dziennika wymysł; — i w odpowiedzi swojey następne dodaje uwagi: »Ustanowienie w Lyonie prefekta Policyi, z władzą dozorowania kilku departamentów, jeśli istotnie nastąpi, będzie tylko przywróceniem urzędu utworzonego dawniey przez człowieka, którego wcale posądzać nie można, iżby w tey jak i w innych czynnościach swoich, ulegał obecnemu wpływowi. Imie jego jest dobrze znaném, był to Napoleon. On to sam, ustanowił w Lyonie prefekta Policyi z udzielną władzą, nad kilkoma depar-

tamentami. Jak zaś w rzeczoném rozporządzeniu Napoleona, nie można upatrywać chęci ujęcia sobie przez to obcych mocarst, ale jedynie skutek konieczney potrzeby;—tak również dzisiay, taż sama przyczyna skłonić może do podobnegoż postąpienia, bez żadnego w tey mierze, ze strony obcych państw udziału. Odpowiedź ta dostateczną się zdaje; jeśli zaś *Messager*, ważnieyszych wymaga dowodow, niechaj się raczy udać, do szanownego deputowanego P. Teste, człowieka równie nieskazitelnego charakteru, jak rzadkich talentów, i zapyta go: Czy to prawda, że Napoleon ustanowił w Lyonie, prefekta Policyi z władzą nad kilkoma departamentami? *Odpowiedź P. Teste* (którą naprzód zaręczamy) będzie, dowodem, że tak jest w istocie; bo nie kto inny, tylko on właśnie sam, był rzeczonym prefektem. A ci, którzy znają takiego urzędnika, jakim był P. Teste, oraz władzcę, jakim był Napoleon, mogą zapewnić, *Messagera*, o ile przypuścić można, aby podobne urzędy w skutku nalegań Austryi i dla ulagodzenia mocarstw zagranicznych, stanowione były. Otóż to nazywa się, rzetelnie pisać historyą!

Rozmaitości.

FRASZKI I ANEKDOTKI.

Karliści. Niedawno dway poczciwi parafianie czytali gazety w kawiarni. Jeden z nich natrafił na opisanie potyczki woysk królowey hiszpańskiey z karlistami,— i zaczął niezmiernie nad tem rozumować, coby to byli za ludzie ci karliści?.. Ey dziwna rzecz odpowie drugi; to musi bydź już tam taka prowincya, którey mieszkańcy pewnie są karlego wzrostu, i dla tego ich zowią karlistami.—Ay!.. to prawda, zawoła tamten, jak też to Asendzi od razu tak zgadł? — I odeśli, bardzo z siebie zadowoleni.

Śmieszności wyrażeń. Jeden z badaczów śmieszności ludzkich, wydał następujące postrzeżenia co do niektórych wyrażeń, będących prawie spodkobierczym nałogiem rozmaitych klass ludzi. I tak naprzykład uważał on, że szewcy mają prawie ciągle w ustach ten wyraz: *A więc.* — »Wczoray zebraliśmy się do pod starszego, a więc zaczęliśmy radzić; — a więc powiedział nam, że w puszce niema już pieniędzy; a więc ja mu rzekłem: Gdzie się podziały? A więc i drudzy za mną: »Panie podstarszy, a więc to bardzo źle!» A więc on po nas; jak więc niezacznie łajać żeśmy harde ludzie, a więc my nań z góry: Kiedy więc potrafiłeś zetrwonić naszę kassę i t. d.

Rzadki krawiec któryby znowu niepowtarzał co słowo: *To jest.* — »Niech Pan weźmie to jest pięć łokci sukna, bo ja uważam to jest, że tyle koniecznie trzeba, to jest, żeby surdut był dostatni, i że dla tuszy Pańskiey, to jest, koniecznie trzeba tyle, i to jest, że wstępowaniu ubędzie i t. d.

Kowale i ślusarze lubią często powtarzać: *Bo widzi Pan.* »Te resory muszą bydź, bo widzi Pan więcey zagięte, bo widzi Pan, że inaczey pudełko, bardzoby się widzi Pan, chyliło na przod; bo widzi Pan tamte przednie, są widzi Pan niższe, bo widzi Pan pudełko bardzoby, widzi Pan, w tył się cofało, to widzi Pan byłoby gorzey.»

Wszyscy prawie lokaje, zdaje że bez tego wyrazu: *Proszę Pana!* niebyliby w stanie trzech zliczyć. »Ale bo proszę Pana byłem na poczcie, i powiedzieli mi proszę Pana, żem cap proszę Pana, za to proszę Pana, czemu tak późno list przyniosłem, bo już poczta odeszła proszę Pana.» Z małą odmianą, ale ogromném napuszeniem, zazwyczay ordynaryini mazgaje, lubiący udawać wielkich zuchów, gdy sobie zaczną opowiadać turnieje swe po szynkach, prawie co słowo, zwykli przydawać: *Panie.* »Jakeśmy Panie ześli się u Honoratki pod *Kogutem*, jak zaczniemy Panie pić, tak Panie przyszło i do kłutni;— aż tu szewczykowie Panie do nas!.. jak też Panie chyciliśmy się za łby.... ja też Panie, jak luuę Kobnsińskiego Panie pięścią za ucho, a mnie znowu jak nie gwiźnie z tyłu Panie, Beduarczyk w łeb; tedy Panie dopieroż haw straszna Panie bitka.. jak też Panie nasi dworscy przybędą... jak niewezmą się Panie do szewczyków i t. d.»

Manijery. Lecz jeśli takie wyrażenia nałogowe śmiesznemi się bydź wydają, równie zabawne są także i *maniery* ludzi niższego oświecenia. I tak uważay tylko pospolitego człowieka, gdy rozmawia z wyższym od siebie;—możesz stawić w zakład dziesięć przeciw jednemu, że lewą ręką, niewiedząc gdzie ją ma podzieć, co i raz drapie się zwykle w tył głowy, a przynaymniey trzyma ją ciągle w tey pozycyi. — Uważay znowu junaków i napuszonych fagasów, i różne tym podobne figury, mające wielkie o sobie rozumienie; ci prawie za każdém słowem lubią spluwać, ale to nie tym naturalnym sposobem jak wszyscy ludzie paląc np. faykę; lecz strzykają śliną przez zęby tak głośno, że za każdym razem słychać dobitnie, *pcyt!. pcyt!...*

Ani wątpić, że wynalazcami ustawicznego gwizdania, musieli bydź mularze, gdy jeszcze wieżą babilonską sta-

wiali. Mularz bowiem, jak tylko jest przy robocie, prawie bez wytchnienia gwiżdże; — palący faykę, umyślnie robi przerwy, aby mógł sobie pogwizdać, coby mogło dać powód bardzo trafnemu przysłowiu: «Gaśnie mu zawsze fayka, jak mularzowi.

Uważay tylko dobrze chłopka np. od Szkalmirza gdy przyjdzie do ciebie z listem ze wsi od swego Pana za sprawunkami. Jak tylko ci doręczy pismo, i widzi że ty czytasz, tak zaraz jednę nogę wysuaie na przód i postawi ją na pięcie. W téy pozycyi czeka, gdyby i całą godzinę, dopóki ty nieskończysz. Tu dopiero następuje drugi obrządek, oddania pieniędzy na sprawunki. Uważay w tedy pilnie jak on z kapciuszka dobywa złotowkę po złotówce i kładzie ci na stole, jak szuka między tytuniem zabarłożonych dziesiątków lub piątaczków,... a naśmiejesz się do woli.

Cezar w dyliżanie. Niedawno w pewney szkólce, dano studentom do wytłomaczenia z łacińskiego na polskie, między innemi następujący wyimek: [*Cesar venit in Galliam summa diligentia*; co znaczy: Cezar przybył do Gallii z naywiększym pośpiechem. Pomiędzy wielu tłumaczeniami, znaleziono także następuce: *Cezar przyjechał na galę sam jeden dyliżansem*; — *Cesar przywiozł na galę suma w dyliżansie*; — *Cezar przywiózł do Galaczu znaczną summę w dyliżansie*; — *Cesarowi przyszła z Gallii znaczna summa za pilność.*»

Kapral nie człowiek. Zołnierz pijany pokłócił się ze swoim kapralem, i na dobitkę zawołał: *Milcz ty nie jesteś człowiek!* — Jakto zuchwały, krzyknie kapral, ja ci tu zaraz pokażę iż nim jestem. — *Niepotrafisz!* — Jak to niepotrafię? — No! móy kochany, powie żołnierz, przyznay sam, jakże ty możesz bydź człowiekiem? kiedy ja przecie nieraz słyszę, jak nasz major woła podczas parady: «Do rogatek posłać po szesciu ludzi i po jednym kapralu!.. do bramy ratuszowey także sześciu ludzi i jednego kaprala? Jakże nieprawda? Nazwalże cię aby raz człowiekiem?.

Prośba o radę. Pewien pedant, napisał niedawno bilecik do drugiego pedanta, w tych wyrazach: Wystaw sobie, iż jakiś młodzik, powiedział mi wczoray że jestem głupiec. Niechcąc z nim zadzierać bez głębokiego zastanowienia się w tak ważnym wypadku; chciałem w przód zasięgnąć twojey rady. Proszę cię więc, naucz mnie, jak sobie ty postępnjesz w takim razie? —

Illuminacya w Pampelunie. Z powodu niedawnego gotowania się Miny, na wyprawę przeciw karlistom, była wielka illuminacya w Pampelunie. Mina objeżdżał wszystkie ulice miasta ze swoim orszakiem i pochwalał wytworność bram tryumfalnych i dowcipnych napisów. Jeden z takowych, szczególnieyszą zwrócił na siebie jego uwagę a ten był:

Viva el hero Mina
A cuya disposicion
Tengo un Milion.

Co znaczyło: *Niech żyje bohatyr Mina, na którego zawołanie, jest u mnie w pogotowiu Milion.* Mina chciał poznać natychmiast tak wspaniałomyślnego człowieka i korzystać z pierwszych jego uniesień. Kazał go więc prosić do siebie i niebawem stanął przednim kupiec dobrey tuszy, który zapytany uprzeymie, czy istotnie życzy sobie do tego stopnia posunąć swóy patryotyzm? odpowiedział z serdeczną otwartością: Tak wielki wodzu, to prawda. — Jak się WPan nazywasz? — Nazywam się Serafin Milion, a móy syn Salezy Milion, i ten to Milion, stoi u mnie na kwaterze, i w pogotowiu do wymaszerowania na pierwszy odgłos bębna!» — Potym komplemencie, Mina kiwnął tylko głową i rzekł do swoich: Jedźmy daley.

MYŚLI I ZDANIA.

Niektórzy uczeni, zżymają się na encyklopedystów, i tytuł ten, jako piętno wzgardy nadają ludziom światowym, oddzytanym a niebędącym ich professyi. Ja powiadam, że to jest wielka śmieszność. Bo nielepieyż bydź encyklopedystą jak niczym? — Mogąż wszyscy bydź uczonemi?.. A jakże małym częstokroć wydaje nam się ten uczony, który prócz swojego predmiotu, nic więcey już nadto wiedzieć i czytać niechce? Uważaymy go tylko w towarzystwie ludzi wyższego społeczeństwa, jak on między niemi wygląda? Azali nie jest naywiernieyszą kopiją szewca, który tylko o swoich bótach, cały dzień miałyby co do mówienia?..

Dla tych, którzy swóy żołądek, za jedyne uważają bożyszcze, lada chłopiec z jatki rzeźniczey, jest Atlasem, który całe ich niebo, nosi na swoich plecach. —

Drobni bohaterowie wolności, mają zawsze usta otwarte tak jak małe wróblęta dzióbki, dlatego, ażeby je czém zatkać i do milczenia ich nakłonić.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Dnia 7 — 9 Marca.

Reiss kupiec z Pr. — Kamocki Antoni z G. — Trun Jan Budowniczy z Gal. — Kochanowski Walenty z Polski. — Bodstein Adolf z Galicyi. — Chronowski Jan z Pols. — Dąbski Ob. z Pol. — Korkiewicz Anna z Pol. — Bylica Felix z Galicyi.

WYJECHALI Z KRAKOWA.

Göbel Fryderyk do Pruss. — Lewartowski Henryk Porucz. Ces. Aust. do Galicyi. — Horm Karol do Galicyi.